Nr. 52. Dnia 21 lutego. Sroda. Dnia 9 (21) lutego 1894 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Maksymiana Biskupa.	Wschód słońca o godzinie	7-ej minut	10	Wschód księżyca o godzinie	5 minut 58 w.		Niedziela:	Zygfryda Biskupa.
Czwartek:	Paschazego Biskupa.	Zachód „ „	5-ej „	19	Zachód „ „	7 „ 32 r.		Poniedz.:	Aleksandra B. M.
Piątek:	Piotra Damiana B. D. K.	Długość dnia godzin	10 „	12	Wysokość wody na Wiśle st. 6 c. 2 (st. 6 c. 7)			Wtorek:	Leandra B. W.
Sobota:	Macieja Apostoła.	Przybyło „	2 „	34	Dziś o godzinie 4-ej zrana zimna 6°.			Środa:	Romana Opata.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Onosława, jutro Wrocisława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu Kasy wkładowo-zaliczkowej emerytów warszawskich. (Lokal Kasy w gmachu resursy obywatelskiej przy ulicy Krak.-Przedm.—11 przed południem.)—Posiedzenie członków wydziału dochodów niestałych Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—5½ po południu.) — Sesja obrachunkowa zgromadzenia mularzy. (Sala magistratu—6 po południu.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66— codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)—Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66 — codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Koncerty: Koncert Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Widowiska: Na rzecz funduszów pierwszej szwalni przedstawienie w cyrku p. Jana Godefroya. (Gmach cyrku, Ordynacka—8 wieczorem.)

Teatry: **Wielki:** dziś „Straszny dwór" i „Wieszczka lalek" jutro „Gioconda" (opera—z udziałem pań L. Drog i E. Leonardi oraz pp. Ernesta Colli'ego i Henryka Broggi-Muttini'ego);—**Rozmaitości:** dziś „Biała kamelja" (komedja) oraz „Bajki" (komedja); jutro „Półświatek" (komedja); — **Mały:** dziś „Zaklęty zamek" (operetka); jutro „Myszy bez kota" (krotochwila) oraz „Bęben" (operetka). (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 18597 rs. 19 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 2-ej po południu wykup i prolongata uskuteczniane są od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

= W Petersburgu wczoraj rozpoczął się trzeci zjazd przedstawicieli kolei I-ej grupy. Na zjeździe roztrząsane będą cztery sprawy: między innemi sprawa zniżenia stawek taryfowych od proszku wapiennego, w obrębie kolei warszawskich; o zniżeniu stawek taryfowych od świeżych ryb, wysyłanych z Rostowa do Łodzi przez Kowel, Iwangrod i Koluszki; zniżenie opłat za przewóz wyrobów fajansowych. Ta ostatnia kwestja roztrząsana będzie skutkiem podania zarządzającego wydziałem finansowym kolei wiedeńskiej, p. K. Strasburgera.

= Zarządy tutejszych kolei otrzymały rozporządzenie departamentu kolejowego, aby osobom, należącym do dekasteryj sądowych, jeżeli jadą w interesach służbowych, wydawane były na wszystkich kolejach bilety bezpłatnej jazdy, nietylko do tych stacyj, na których dany pociąg według rozkładu jazdy zatrzymuje się, ale i do nieoznaczonych w rozkładzie jazdy.

= Właściciele fabkryk i sklepów z kapeluszami słomkowemi, utrzymujący fabryki i sklepy przy ulicy Świętojerskiej, od Nalewek do Nowiniarskiej, dowiedziawszy się, iż roboty kanalizacyjne na tej ulicy mają się rozpocząć od d. 1-go kwietnia, t. j. właśnie w chwili rozpoczęcia sezonu handlowego, udali się do magistratu z przedstawieniem, iż rozkopanie w tym punkcie wązkiej ulicy zatamuje dostęp do fabryk i sklepów, co naraziłoby kupców na znaczne straty; petenci proszą przeto, aby z powyższych względów roboty kanalizacyjne rozpoczęto dopiero od lipca, w którym to czasie rozkopanie ulicy nie będzie już dla nich tak dotkliwem. Prośba powyższa będzie rozpatrywana przez zarząd kanalizacyjny.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału gospodarczego warszawskiego Towarzystwa dobroczynności pomiędzy innemi postanowiono zająć się zniesieniem pomnika na grobie ś. p. Kurjerowej oraz przerobieniem drzwi u grobu ś. p. Ignacego Daniłowicza. Przyjęto deklarację majstra ślusarskiego Czymiątkowskiego na zamierzone roboty ślusarskie w gmachu Towarzystwa dobroczynności. W końcu postanowiono przyjąć pięć ubogich kobiet do miejscowego zakładu starców i kalek.

= Prezes rady zarządzającej kolei wiedeńskiej jenerał inżenierji Palicyn i członek rady zarządzającej tejże kolei hr. Czacki, wyjeżdżają dziś do Petersburga w interesach kolei.

= Wacław Szymanowski po kilkomiesięcznym pobycie w Warszawie w dniu wczorajszym wyjechał do Monachjum i Paryża.

= W dniu wczorajszym wyjechali z Warszawy: dyrektor instytutu agronomiczno-leśnego rz. r. st. Dokuczajew do Nowej Aleksandrji i Ochmistrz Najwyższego Dworu Karol hr. Jezierski do Nizzy.

= Z teatru i muzyki.

*(*St. Ciech.*)* Po tak wspaniałych dziełach, jak „Aida" i „Otello", wznowiony wczoraj na scenie warszawskiej „Trubadur" podawał sposobność do porównań, jakie same się nasuwają pomiędzy ostatniemi pracami twórczej muzy Verdiego i utworem, pochodzącym z przed lat czterdziestu.

Pomimo tak olbrzymiej różnicy chronologicznej, w operach tych przebija się jedna i taż sama dążność do wypowiedzenia się z największą siłą dramatycznego wyrazu.

W „Trubadurze" Verdi głównie liczy na śpiewaków, od których też zależy powodzenie tego popularnego, pełnego młodzieńczej siły dzieła. Podkład orkiestrowy, jakkolwiek nie pozbawiony w wielu razach siły samoistnej, nie posiada jednak tego bogactwa symfonicznego, które tak często w dziełach ostatnich jest w stanie pokrywać braki wokalne—„Trubadur" musi być „śpiewanym" od początku do końca.

W kwartecie solistów, którym wczoraj przypadło w udziale wznowienie tej opery, pierwszeństwo przyznać należy p. Drog w roli Leonory. Jakkolwiek potężny głos śpiewaczki niezupełnie nadaje się do tych fraz krótko oddechowych, jakiemi Verdi nieraz się posługuje w epizodach dramatycznych, jednakże artystka umie w szerokich frazach wyzyskać umiejętność panowania nad głosem w sposób zadziwiający. Mianowicie cały akt ostatni, począwszy od zawsze pięknej sceny „Miserere", aż do ostatniego finału, p. Drog w partji tej, pomimo całej jaskrawości oryginału Verdiego, robiła wrażenie artystyczne, godne jaknajpoważniejszego uznania.

Jako Azucena, p. Leonardi, zanadto często zapomina o konieczności przedewszystkiem wokalnego traktowania swej partji. Na nic się tu nie przydadzą łkania, jęki dramatyczne, gdyż nie zastąpią one tych prześlicznych konturów melodyjnych, które stanowią całą piękność i odrębność tej partji. Z całej roli zaledwie jeden ustęp był przez p. Leonardi istotnie i do tego pięknie śpiewanym, mianowicie duet (w akcie ostatnim) „*Ai nostri monti*", w którym głos śpiewaczki zabłysnął *cantileną* spokojną, szczerą, artystyczną.

Rzecz naturalna, że przybór aktorski, jakiego użyła p. Leonardi w traktowaniu postaci mściwej cyganki, z małym wyjątkiem był powtórzeniem tych wszystkich wybuchów sangwinicznych, jakie stanowią jej właściwość we wszystkich innych rolach.

P. Durot należy do rzędu tych śpiewaków, którzy potrzebują koniecznie należytego rozśpiewania się, w tytułowej więc roli przedstawił się we właściwem świetle dopiero w akcie trzecim, mianowicie w prześlicznem *adagio „Ah si, ben mio"* poprzedzającem ostateczną strettę.

Jak zwykle, „Miserere", stanowiące punkt kulminacyjny całej opery, na ogólne żądanie musiało być powtórzone.

Kwartetu solowego dopełniał p. Broggi-Muttini jako hrabia Luna, starając się o właściwe dostrojenie do całości. Sumienny i nadzwyczaj staranny sposób traktowania każdej roli, nadaje produkcji tego śpiewaka, pomimo niedoborów wokalnych, znaczenie artystyczne.

Wogóle wykonanie opery pod batutą p. Trombiniego wyróżniało się odrębnym ogniem i polotem, bez którego tak popularne dzieło Verdiego obyć się nie może.

* Projektowane na dziś przedstawienie „Mignon" z Hellerówną odłożono z powodu niedyspozycji jednego z artystów.

W miejsce tej opery odśpiewany będzie „Straszny dwór" z dodaniem baletu „Wieszczka lalek".

Pierwszy występ Hellerówny odbędzie się zatem w piątek w „Afrykance".

* Kierownik orkiestry „warszawskiej" p. Sonnenfeld, wkrótce przystąpi do szeregu koncertów, w których program wejdą najpopularniejsze utwory, grywane w różnych czasach w Dolinie Szwajcarskiej.

Dwa pierwsze koncerty obejmą najulubieńsze ongi kompozycje, wykonywane przez kapele: Bilsego, Fliegego, Straussów, Mansfelda, Laubego, Bulerjahna, Quasta itp., w program zaś następnych wejdą utwory, których popularność najdłużej utrzymała się w Warszawie.

= U cyklistów.

Program czwartkowego wieczoru u cyklistów zapowiada się świetnie.

Prócz jednoaktówki „Na rowerze", konkursowego kwartetu „Lutni", grać będzie na fortepiane pani Tuszowska, na skrzypcach p. Aleksandrowicz, śpiewać pani Jezierska i trzech amatorów wykona trio, poczem nieoceniony Frenkiel wypowie monolog.

Tak obfity materjał artystyczny wymaga punktualnego rozpoczęcia się widowiska.

Naznaczone jest na godzinę 9-tą i pożądanem jest, aby widzowie się nie spóźniali.

= Wisła.

Stan wody na Wiśle wczoraj wieczorem wynosił stóp 6 cali 2.

Przedsiębiorcy energicznie pracują nad wyławianiem odłamów kry.

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej z wozu frachtowego Joska Pilnera skradziono za rogatką jerozolimską pakę, zawierającą towar półjedwabny wartości 280 rs.; furman znalazł później pustą pakę, z towarem zaś złodzieje uciekli. — Przy ul. Wązki Dunaj pod № 3-im H. Boczmanowej skradziono garderobę. — W przejściu przez plac za Żelazną Bramą Józefie Szyrmańskiej wyciągnięto z kieszeni pudełko, zawierające 5 pierścionków i dwie broszki ozdobione drogiemi kamieniami wartości około 200 rs. — Marjannie Romanowej, która odebrała z poczty list pieniężny ze 120 rs., w przejeździe tramwajem na Pragę, a następnie w przejściu na Kamionek, skradziono ów list z całą zawartością. — Karol Kliński, zamieszkały pod № 14-ym przy ul. Piwnej, zameldował, iż posłaniec № 69 przywłaszczył sobie jego psa buldoga.

= Znaczna kradzież.

W dniu wczorajszym pod nr. 31-ym przy ulicy Żórawiej spełniono znaczną kradzież.

Porucznik pułku koływańskiego, p. Agafonow, wyszedł z domu w południe, a gdy powrócił, zaledwie po godzinnej nieobecności, z przerażeniem spostrzegł brak szkatułki żelaznej, znajdującej się na biurku.

W szkatułce tej było: 290 rs. gotowizny, jeden list zastawny Towarzystwa kred. miejskiego na 250 rs., 8 listów likwidacyjnych po 100 rs., 5 takich listów po 250 rs. i czeki Banku państwa na ogólną sumę 17,500 rs.

Szkatułka dość ciężka, potrzebowała dla wyniesienia jej człowieka obdarzonego znaczną siłą.

Drzwi mieszkania nie zostały uszkodzone, należy więc przypuszczać, że złodziej dostał się za pomocą otwarcia zamku kluczem dobranym i następnie tymże kluczem drzwi zamknął.

W każdym razie musiał działać z góry ułożonym planem i wiedział, co szkatułka zawiera.

Zastrzeżenia dotyczące walorów i czeków niezwłocznie uczyniono i śledztwo policyjne rozwinięto.

= Przytrzymani.

W bawarji pod № 46-ym przy ul. Długiej Bazyli Dodczenko spostrzegł brak zegarka i portmonetki.

Zarządzono natychmiastową rewizję u kilku podejrzanych gości i złodzieje: Abraham Gotfried oraz Juljan Gundelach zostali zdemaskowani.

Ze składu Wilhelma Hertsa pod № 20-ym przy ul. Chłodnej zginęła blacha cynkowa.

Dzięki zarządzonemu śledztwu złodziejów: Edwarda Draua i Tomasza Binesa ujęto.

= Zamiana niemowląt.

Mieszkanka Kępy, Antonina Wysierowska, powracając pieszo od krewnych z Wawra, wstąpiła do karczmy Sztejnera i położyła swoją dziewczynkę trzymiesięczną na ławce przy piecu.

Po upływie kwadransa W., zabierając się dodalszej drogi, spostrzegła zamianę dziecka.

To, które jakaś roztargniona matka pozostawiła, jest również dziewczynką, lecz starszą od córeczki Wysierowskiej, owiniętą w chustkę nieco ciemniejszą.

Stało się to w piątek, przy znacznym napływie przejeżdżających włościan na targi warszawskie.

Wysierowska gorliwie poszukuje roztargnionej matki, której dziecię zatrzymała tymczasowo u siebie.

= We drzwiach wagonu.

Powracającemu z Moskwy ajentowi handlowemu, p. J. Kornbergowi, drzwi wagonu przycięły rękę.

Po przyjeździe do Warszawy poszwankowany podążył do chirurga, a ten zaopinjował, iż z powodu złamania kości, tudzież częściowego zakażenia, odjęcie dwóch palców u ręki będzie koniecznem.

= Zbrodniczy napad.

Zamieszkały pod № 17-ym przy ul. Krochmalnej Chaim Janasz, powracając do domu, został na chodniku otoczony przez sześciu drabów, którzy domagali się pieniędzy.

Janasz zawołał o pomoc, co rabusiów spłoszyło.

Jeden z nich wszakże zanim uciekł, zdążył kilkakrotnie zranić Janasza nożem w głowę.

= Przy pracy.

W warsztacie introligatorskim pod № 7-ym przy ul. Grzybowskiej 15-letni Józef Szarw, terminator, podłożył nieostrożnie lewą rękę pod maszynę do cięcia papieru.

Stało się to podczas puszczenia maszyny w ruch i Szarw uległ obcięciu palcy.

Poszwankowanego odwieziono do szpitala starozakonnych.

= Pożary i poparzenie.

W jednem z mieszkań pod № 24-ym przy ul. Twardej od przewróconej lampy zapaliły się różne sprzęty i garderoba.

Na Nowej Pradze w mieszkaniu Teofili Godzińskiej wybuchnęła płomieniem rozlana benzyna.

Godzińska i córka jej, 14-letnia Ludwika, gasząc ogień, doznały nader ciężkich poparzeń.

+ Obowiązki prezydenta m. Lublina objął p. Hryniewicz, b. naczelnik straży ziemskiej w Zamościu.

+ Oświetlenie Piotrkowa.

D. 12-go b. m. zebrani w magistracie w Piotrkowie obywatele miejscowi rozpatrywali ofertę adw. Młodowskiego w sprawie oświetlenia Piotrkowa gazem.

P. Młodowski występuje w imieniu spółki kapitalistów, która ma ponieść koszta zaprowadzenia oświetlenia i żąda tylko przyznania prawa eksploatacji zakładów gazowych przez pewien czas na swój rachunek.

Zebrani na naradę obywatele wybrali ze swego grona komisję, która ma ofertę zbadać i ułożyć projekt umowy z kapitalistami.

+ Echa sochaczewskie.

Z Sochaczewa piszą do nas:

„Ciche zazwyczaj i żyjące przeważnie ploteczkami miejscowemi miasteczko nasze, ożywiło się nieco w ciągu karnawału.

W d. 28-ym z. m. odbył się tak zwany bal strażacki, urządzony z inicjatywy naczelnika straży ogniowej ochotniczej, p. Żor, przy licznym udziale osób, popierających tę użyteczną instytucję.

W r. b. ma być zbudowany szpital w Sochaczewie, lecz dotąd fundusze na ten cel są bardzo szczupłe.

Celem ich powiększenia, władze miejscowe w dniu 4-ym b. m. urządziły koncert amatorski.

Bilety zostały rozkupione, więc dochód był znaczny tembardziej, że zwiększyły go naddatki, dawane przy kupnie programów, których sprzedażą zajęła się pani S.

W bufecie ze słodyczami podczas balu gospodarzyła pani F. z siostrami.

Po koncercie odbył się bal, który trwał do rana.

Tualety były skromne, lecz gustowne; królowała pani S.

Do tańców przygrywała orkiestra z fabryki cukru „Młodzieszyn”.

W tych dniach przybył do nas czwarty lekarz, w charakterze lekarza miejskiego.

Nie ulega wątpliwości, że jak na Sochaczew i okolicę, posiadamy za wielu lekarzy, co naturalnie sprawia, że dochody ich są bardzo szczupłe.”

+ Zbrodnia na weselu.

Korespondent nasz z Lublina pisze d. 17-go lutego:

„Przed dwoma tygodniami odbywało się w jednym z domów przy ulicy Dolnej Panny Marji wesele, na które w charakterze grajka zaproszony był stróż domu pod nr. 5-ym w Rynku, Paweł Bogusławski, który w ubiegłym karnawale ożenił się po raz drugi.

Pomiędzy gośćmi zebranymi na weselu zaszło jakieś nieporozumienie, skutkiem którego powstała kłótnia a następnie bójka z muzykantem.

Głównie czepił się do Bogusławskiego tatar, pozostający w usłudze w jednym z tutejszych zakładów fotograficznych, Mahomet Dżanow.

Niesfornych gości wydalono z izby na podwórze, gdzie bójka trwała dalej, na co prawie nie zwracano uwagi; nadszedł inny grajek i zabawa trwała w dalszym ciągu.

Uczestniczący w bójce zwolna wrócili na zabawę, prócz Bogusławskiego, na co nie zwrócono uwagi, sądząc, że obrażony i poturbowany wrócił do domu.

Kiedy jednak na drugi dzień Bogusławski do domu nie wrócił, żona się zaniepokoiła o niego i zaczęto go poszukiwać, ale na razie nie spodziewano się, iż popełniona była zbrodnia, ponieważ, jak mówią świadkowie, nie było między zwaśnionymi tak ważnego powodu, iżby aż zbrodnię mógł wywołać.

Władze policyjne część gości weselnych aresztowały, zarządziły poszukiwanie stróża i w tym celu zbadano wszystkie rowy, przejrzano na około ziemię, czy gdziekolwiek nie była naruszona, wreszcie przy pomocy długich grabi żelaznych i odpowiedniego drąga odbywano ścisłe poszukiwanie w Bystrzycy, lecz nadaremnie.

Dopiero dziś, to jest w sobotę, mały chłopczyna, syn robotnika, mieszkającego przy ulicy Dolnej Panny Marji, nad rzeką dostrzegł wystającą rękę z wody i dał znać o tem matce, która naturalnie zameldowała władzy.

Nie było wątpliwości, iż trup, którego ręka wystawała z wody, był trupem zaginionego stróża i tak też się okazało.

Policja z udziałem władz sądowych i lekarza miejskiego wydobyła zwłoki Bogusławskiego i złożyła je na łące obok rzeki.

Na denacie nie było widocznych śladów zabójstwa, jednak przypuszczać należy, że został uderzony mocno w głowę, co spowodowało śmierć.

Zbrodniarze zwłoki zaciągnęli do rzeki i wrzucili je z brzegu, a sami wrócili na wesele, jeżeli naturalnie nie spełniła tego jedna osoba.

Mahomet aresztowany ponownie, gdyż po pierwszem aresztowaniu był wypuszczony z poręczeniem.

Ludność miejska przez czas poszukiwań denata zainteresowana faktem zaginienia uspokoiła się i komentuje teraz wypadek.”

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 22-go lutego, w kancelarji lubelskiej wojskowej komisji budowlanej w Lublinie, odbędzie się powtórna licytacja na dostawę piasku; wadjum rs. 90.

— Do d. 22-go lutego przyjmowane będą prośby o przyznanie wsparcia z zapisu Józefa Krzyżanowskiego ubogim sierotom, znajdującym się w prywatnej służbie albo w terminie u rzemieślników, które się wychowywały w szpitalu Dzieciątka Jezus i w Instytucie św. Kazimierza.

— D. 22-go lutego, w rządzie gubernjalnym kieleckim, odbędzie się licytacja na dostawę w ciągu r. b. drzewa i węgli kamiennych dla wojska, zakładów i zarządów wojskowych oraz dla osób cywilnych i wojskowych, mających do tego prawo. Dostawy są następujące: do Kielc i powiatu kieleckiego drzewa 4788 sążni i węhli 10,540 pudów (wadjum wymagane jest w sumie rs. 5035); do powiatów: miechowskiego i olkuskiego drzewa 1560 sążni (wadjum rs. 3248); do powiatów: pinczowskiego i stopnickiego drzewa 2819 sążni (wadjum rs. 3169); do powiatów: jędrzejowskiego i włoszczowskiego drzewa 577 sążni (wadjum rs. 415); ogółem do całej gubernji drzewa 9744 sążni i węgli 10,540 pudów (wadjum rs. 11,867).

Nekrologja.

†

Ś. P.

Paulina z Ossowskich

Kakowska,

b. OBYWATELKA ZIEMSKA,

opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 20 lutego 1894 roku.

O nabożeństwie żałobnem i dniu pogrzebu osobne ogłoszenia poczynione będą. 930

W dniu 14-ym b. m., po długich cierpieniach zasnął w Bogu bankier płocki, członek rady dobroczynności, prezes szpitala starozakonnych, starszy zgromadzenia kupców

b. p. Markus Schönwitz,

w wieku lat 68.

Niech mu ziemia lekką będzie!

Stroskana rodzina zawiadamia o tem krewnych i znajomych. 3—226

† Dnia 22-go lutego odprawioną zostanie wotywa za duszę

ś. p. Ludwiki z Flattów

WESOŁOWSKIEJ,

w kościele św. Antoniego (po-reformackim) o godz. 9-ej zrana, na którą pozostała wnuczka zaprasza. —911

† Szanownemu duchowieństwu, przyjaciołom i wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę ojcu naszemu ś. p.

Leonowi Januszkiewiczowi,

składa serdeczne „Bóg zapłać”, pozostała żona z dziećmi i siostrą zmarłego. 908

We czwartek, dnia 22-go lutego, w rocznicę śmierci

†

Ś. P.

hr. Jana Tyszkiewicza,

odbędzie się o godzinie 9-ej zrana, w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych i znajomych. 2—924—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 18-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Zakończył się sezon parlamentarny, rozdzielony na 17 sejmów w 17-tu stolicach krajowych. Przebieg był spokojny, a przecież nadzwyczajny; od czasu ery konstytucyjnej nie zapamiętano, żeby tak wiele w sejmach pracowano, żeby tyle ustaw przyszło do skutku. Hasło: „zamiast polityki—praca”, wspólna, koalicyjna, prawie wszędzie było przyjętem. Praca wymaga liczenia się z właściwemi warunkami, z odrębnościami, więc jako jeden skutek tego hasła, zanotować należy, że niemcy w Pradze i w Bernie głośno wskazywali na potrzebę posiadania języka czeskiego, że każdy niemiec w tych krajach o mieszanej ludności powinien uczyć się po czesku. Przydarzył się też Czechom i w Wiedniu niespodziany sukces. Językiem rozpraw w trybunale najwyższym jest niemiecki. Zdarzyło się tymczasem, że członkowie senatu pod przewodnictwem byłego ministra, Habietinka, wszyscy po czesku rozumieją i pozwolili redaktorowi, Czermakowi, bronić swojej sprawy po czesku. Jest to jeden wypadek, nie obala on zasady, ale wyłom zrobiony.

Siedziba sezonu przenosi się w tym tygodniu znowu do Wiednia. Posłom nie będzie się nudzić; post odznacza się setkami zabaw i w ogóle wesołość wrodzona wiedeńczykom wzmaga się. Warunki życiowe widocznie także się polepszają, skoro liczba małżeństw szybko rośnie. W ostatnich dwóch tygodniach karnawału zawarto tu ślubów 1,726, gdy w tymże czasie r. z. było ich tylko 1,213; o 500 czyli o 40% więcej, czyli, że karnawał jest wynalazkiem we względzie małżeństw bardzo skutecznym.

Z otwarciem rady państwa schodzi się rozprawa w procesie anarchistów, których we wrześniu r. z. tutaj wyłapano. O tym procesie, jak i praskiej „Omladiny”, lubo prowadzone są z wyłączeniem publiczności, wolno podawać w dziennikach sprawozdania, bacząc, żeby ich na konfiskatę nie narazić. Według nowego kodeksu karnego, przyjętego już przez komisję rady państwa, nastąpi w tej mierze zmiana. W procesach drażliwych pod względem politycznym lub obyczajowym nie będzie wolno ogłaszać aktu oskarżenia, ani sprawozdań, tylko wyrok i jego motywy.

Z nowemi teatrami rozbiła się bania; oto wyłoniło się, że dawno przygotowywany projekt nowego teatru, na którego czele stoi bankier Kohn, a dyrekcję obejmie Loevy z Wrocławia, jest również zapewniony; zatem dwa albo i trzy nowe teatry staną znowu w ciągu najbliższych dwóch lat. Niema w tem zgoła zbytku, skoro miasto ogromnie wzrasta i terytorjalnie i co do liczby ludności.

W maju będzie otwarty nowy zwierzyniec w Praterze, z areną i różnemi widowiskami; mają tam już niedźwiedzie swoje jaskinie, wilki swoje nory i skały, są gaje, po których kozice będą się przechadzać. Przedsiębiorstwo obiecuje być na skalę stołeczną prowadzone.

Powstaje też nowy „Erdhundclub”, to znaczy powszechnoświatowy klub psi, dla hodowli wszelakich ras psów użytecznych oraz salonowych przyjemniaczków.

W teatrze na Josefstadzie zdobyła powodzenie nowa krotochwila „Arme Teufel” — nieboracy — autorami są: dwaj dziennikarze: Krassnig i Hinterhuber. Osnowa nie jest prowadzona jednolicie, nie idzie o grę charakterów, ale jest ruch, zajmujące obrazy, werwa satyryczna w odniesieniu do *miejscowych* stosunków. Djabeł Krampus, jego lubcia Satanella i babcia djabelska dają z piekła drapaka na ziemię, bo im się uprzykrzyło, a mają ziemię za raj. Pocztą pneumatyczną wylądowują pod Kahlenbergiem i zaraz się każda z osobna z ludnością mieszają. Zamiast raju, znajdują atoli samych nieboraków, wszędzie

zgryzoty, swary, nieszczęścia, niezadowolenie, tak, że przekonują się, iż niema tu raju—zwłaszcza dla djabłów—i wracają do piekła. Babcia praktyczna zabiera tam z sobą dwa egzemplarze ludzkie: lichwiarza i fałszerza żywności. Żywe sceny, kuplety, a przedewszystkiem aktualne aluzje do bieżących wypadków bawią publiczność, która te aluzje rozumie; inna nie bawiłaby się, chyba gdyby tę posę zgrabnie i swobodnie umiejscowiono; pomysł sam przez się jest wcale dobry. *A.*

*

Berlin, 19-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Tragedja Szekspira „Tymon z Aten", kompletnie przerobiona przez słynnego dramaturga niemieckiego Henryka Bulthaupta, wystawiona we czwartek po raz pierwszy na scenie teatru berlińskiego, świetne i to zasłużone miała powodzenie. Nowe opracowanie zaleca się świetnym językiem, akcją przejrzystą i konsekwentną.

W piątek teatr Friedrich-Wilhelmstadt wystawił po raz pierwszy ciekawą nowość „Gonitwa za narzeczoną" (Brautjagd), z muzyką Suppégo i nowem libretem Hermana Hirschela. Po raz pierwszy udała się próba dorobienia do muzyki ponętnej i drgającej życiem nowego libreta, zamiast pierwotnego, niedołężnego.

Dwie pary miłosne, hrabia z hrabianką i siostra mleczna hrabianki ze sługą hrabiego, stają się ofiarą intrygi intendenta ojca hrabiego, który, w myśl jakiegoś zakochanego w hrabiance markiza włoskiego, na krótko przed ślubem odracza ślub o rok. Panny wracają na pensję, a dwaj narzeczeni puszczają się w podróż do Włoch. Po różnych awanturniczych zajściach obie pary spotykają się w Wenecji, wykrywają niecną intrygę intendenta i łączą się dozgonnemi związkami.

Akcja rozwija się spokojnie i naturalnie, wśród warunków podniecających ciekawość, tak, iż uwaga publiczności jest aż do ostatniej chwili napięta. Przedstawienie obfituje w nader efektowne obrazy, odznaczające się przepychem kostjumów, grą światła i t. d.

Na scenie z kolei roztacza się barwne życie ludowe w Tyrolu. Następnie sceny z życia włoskiego, dosięgające punktu kulminacyjnego w karnawale weneckim. Muzyka bardziej, niż w innych operetkach, wysuwa się na plan pierwszy; mało jest solów, przeważają duety i tercety, jeden zaś znakomity kwintet sprawia wrażenie finału operowego.

W głównych rolach wystąpili Steiner i Klein, jako dwaj narzeczeni, oraz panna Zimmer i Marjanna Rhoden, jako narzeczone.

Opera „Medyceusze" Leoncavalla, wczoraj po raz pierwszy wystawiona na scenie opery królewskiej, sądząc z hucznych oklasków i wywoływań kompozytora, miała znaczne powodzenie. Krytyka tutejsza wszelako o nowym utworze wyraża się dosyć oględnie. Zaznacza, że, pominąwszy libreto, mniej porywające treścią i założeniem akcji od libreta „Pajaców", muzyka, obok momentów istotnie poetycznych i porywających, zawiera znaczną ilość ustępów banalnych, efektów teatralnych, ba nawet reminiscencyj z innych oper. Obsada ról nie była szczególna. Na istotne uznanie zasłużyli tylko pani Herzog jako Simonetta i p. Bulss jako Lorenzo.

Haniebne morderstwo popełniono w zeszłym tygodniu w Poznaniu na Chwaliszewie. W nocy z niedzieli na poniedziałek policja przywołana do domu na Chwaliszewie nr. 11 znalazła tamże w łóżku syna rzeźnika Drożdżewskiego zbroczonego krwią, z głęboką raną w piersiach. Ciężko ranny zawlókł się jeszcze do łóżka ojca, przed którym jako następnie i przed policją zeznał, że zbudziwszy się ze snu, poczuł gwałtowny ból w okolicy serca, a gdy otrzeźwiał spostrzegł w piersiach szeroki nóż kuchenny. Przewieziony do zakładu sióstr miłosierdzia Drożdżewski umarł tam w poniedziałek wieczorem. Domniemanego sprawcę ujął już prokurator. Aresztowany i przyprowadzony do więzienia szwagier zamordowanego Krause, wypiera się wprawdzie uporczywie zarzucanej sobie zbrodni, tymczasem dowody obciążające przeciwko niemu mnożą się z dnia na dzień.

Policja tajna starała się dojść, u kogo zbrodniarz kupił nóż użyty do swego haniebnego czynu i dowiedziała się, że ten nabył już w połowie grudnia dwa noże w pewnym składzie przy ulicy Szerokiej. Kupiec (Elkebs) poznał towar okazany jako u siebie kupiony, a gdy go następnie skonfrontowano w więzieniu z Krausem, poznał w nim nabywcę owych noży.

Dodać należy, że szwagrowie żyli w ustawicznej niezgodzie, a główną rolę odgrywała zazdrość. Szwagrowi Krausego powodziło się dobrze, gdy tymczasem jemu samemu wiodło się nieszczególnie, a przynajmniej nie tak, jak Drożdżewskiemu.

Pogrzeb zamordowanego odbył się w niedzielę wśród niezwykłego napływu publiczności. *K.*

*

Paryż, 17-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Jak wam już wiadomo, Komedja francuska wystawiła dawno zapowiedzianą sztukę Edwarda Paillerona „Cabotins". Pomimo hałasu, jaki nowy ten utwór przed ukazaniem się na deskach teatralnych wywołał, dzięki głośnemu nazwisku autora, znaczeniu sceny i oryginalnemu tytułowi, nie przyda on chyba listka do wieńca sławy twórcy „Świata nudów".

W komedji tej znajdujemy cechy właściwe Paillerono wi: łagodną ironję, lekką satyrę, dowcip, użyty z wielkiem poczuciem estetycznem i dar obserwacji śmieszności ludzkich. Ale obok tych zalet, zaznaczyć należy, że autor trzyma się niewolniczo form utartych, starych, używa sytuacyj znanych, typy wzięte dotyka nazbyt lekko ostrzem satyry, nie zagłębia się w ich psychologiczne wyjaśnienie, a wszelkim uczuciom i namiętnościom nadaje ton umiarkowany, konwencjonalny, jak przystało w dobrem towarzystwie. Obok sytuacyj, znakomicie pomyślanych i po mistrzowsku traktowanych, widzieliśmy inne zdumiewająco niezręczne i pospolite, niektóre sceny znowu są czysto melodramatyczne, nie harmonizujące z tem, czego widz spodziewać się może od komedji satyrycznej. Niektóre osobistości mimowoli przywodzą na pamięć to „Vie de Bohème", to „Filles de Marbre", to znowu po Mürger'ze i T. Barrièrze nasuwa się „Diane de Lys" i „Dame aux Camélias" Dumasa, niemniej jednak „Cabotins" pozostaje utworem bardzo ciekawym i powabnym, dzięki właściwym Paillerónowi zaletom.

Cabotin'em w języku brukowym nazywa się człowiek zdobywający sławę i karjerę, dzięki umiejętnej bladze oraz rozmaitym środkom i środeczkom, jakie dana chwila, panujące prądy dostarczają. U Paillerona Cabotin'em sztuki jest malarz, usiłujący zwrócić na siebie uwagę dziwacznością obrazów i brutalnem używaniem farb; Cabotin'em literatury—powieściopisarz, zyskujący rozgłos, dzięki skandalicznym tytułom i pieprznej treści; Cabotin'em polityki — blagier prowansalski, wirtuoz frazeologji, zdobywający głosy wyborcze zręcznem podejściem, kłamstwem i szumnemi obietnicami; Cabotin'em dyletantyzmu—salonowiec, ubiegający się o fotel członka Instytutu, jako autor monografij pseudo-artystycznej, opracowanej przez jakiegoś ubogiego literata. Cabotiniem medycyny—elegancki lekarz, zdobywający liczną klijentelę, dzięki kobietom. Wreszcie Cabotin'em sądownictwa—urzędnik, domagający się kary śmierci na oskarżonych, w nadziei zyskania awansu i cieszący się z każdej egzekucji, jakby z osiągniętego osobistego powodzenia.

W sztuce tej występuje 33 osoby. Gra artystów jest niezrównana; Worms, jako Piotr, był nadzwyczaj szczery i wzruszający, Férandy stworzył, jako Pégomas, świetny typ, nagradzany burzą oklasków, Coquelin młodszy wypowiedział monolog Pauvr Sculpteur" w sposób nader komiczny, Le Bargy (dr. Saint-Marin), Got (Grigneux), Clerh (Coltner), panie: Granger (Cardevent), Marsy (Walentyna) itd. stworzyli całość, wykończoną w szczegółach.

Z.

*

Rzym, 12-go lutego.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Wczoraj w Kwirynale dany był wielki obiad wojskowy, na który zaproszeni także byli *attachés* wojskowi obcych poselstw. Podczas obiadu muzyka wojskowa wykonywała ustępy z oper, a po obiedzie był *circolo* czyli poufała rozmowa obojga królestwa z zaproszonymi.

Przyjechał do Rzymu ks. Fryderyk pruski i stanął w hotelu Kwirynalskim, a jednocześnie przybył p. Ressmann, ambasador włoski w Paryżu. Został on powołany przez Crispiego, który życzy sobie sprawić za jego pośrednictwem przyjacielskie zbliżenie się między Włochami a Francją. P. Ressmann, jak powiadają, okazuje się pewnym dopięcia tego celu. Jest to nader zręczny dyplomata i francuzów zna na wylot. P. Ressmann zabawi tu zapewne dni 10.

Ojciec św. odprawił wczoraj nabożeństwo w sali tajnych konsystorzy w przytomności kilkuset osób, między któremi było wiele rodzin z górnych Włoch, i po mszy św. z niemi rozmawiał. O godz. 11-ej zaś kongregacja Obrządków zebrała się w Jego przytomności i ogłoszono dekrety, pozwalające bezpiecznie przystąpić do beatyfikacji wielebnych Antoniego Grassi, kapłana z Fermo w Marchjach, i Jana Davila, kapłana hiszpańskiego.

D. 15-go b. m. odśpiewane będzie uroczyste *Te Deum* w kościele św. Wawrzyńca *in Panisperna,* gdzie Leon XIII-ty wyświęcony został na biskupa, a d. 16, 17 i 18-go b. m. nastąpi w kościele po-jezuickim *del Gesù* dziękczynne *triduum* czyli trzydniówka z kazaniami monsignora De Giovanni, o. Turchi, najznakomitszego obecnie kaznodziei jezuickiego, oraz ks. arcybiskupa Grassellego, w przytomności wszystkich towarzystw katolickich wiecznego miasta.

Z powodu wiekowej rocznicy urodzin Piusa IX-go, która przypada d. 13-go maja, utworzył się w Bolonji komitet, na którego czele zostaje hr. Acquaderni i który w sposób szczególny zajmuje się urządzeniem odpowiednich uroczystości we Włoszech i za granicą. Honorowa prezydencja togo komitetu ofiarowana została jenerałowi de Charette, którego hr. de Damas został gorliwym współpracownikiem we Francji.

Wczoraj wieczorem w sali Stowarzyszenia prasy odbył się świetny wieczór muzyczny, na którym śpiewała Raffaella Pattini. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 20-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Prokurator charkowskiej izby sądowej Zakrewskij mianowany ober-prokuratorem pierwszego departamentu senatu; starszy prezes izby sądowej odeskiej Korf — senatorem; towarzysz prezesa moskiewskiego sądu okręgowego Rynkiewicz — prezesem orłowskiego sądu okręgowego.

Łódź 20-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Otrzymano wiadomość o zatwierdzeniu projektu reformy policji łódzkiej.

TRAKTAT HANDLOWY.

Berlin 20-go lutego. (*Telegr. pr. Kur. War.*)— Wedle prywatnych wiadomości, otrzymanych z Poznania, wszyscy posłowie polscy w parlamencie niemieckim postanowili głosować za traktatem handlowym, zawartym pomiędzy Rosją a Niemcami. (*Aj. półn.*)

SPOTKANIE NA RIVIERZE.

Wiedeń 20-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Tutejszy poseł francuski, Lozé, otrzymał polecenie od prezydenta Carnota i rządu francuskiego, aby podziękował cesarzowi Franciszkowi Józefowi za objawiony zamiar spędzenia kilku tygodni wraz z cesarzową Elżbietą na ziemi francuskiej. (Cesarstwo zamieszkają przylądek St. Martin między Mentoną i Monaco, uznany powszechnie za najczarowniejszy punkt Riviery francuskiej; *przyp. red.*)

WIZYTA WE FRIEDRICHSRUHE.

Friedrichsruhe 20-go lutego. (*T. Aj. półn.*) — Podczas wczorajszego obiadu cesarz siedział między księciem a księżną Bismarkową. Wieczorem rozgorzała iluminacja. Po obiedzie rozwinęła się ożywiona rozmowa. O godzinie 9-ej wieczorem cesarz odjechał.

ZAMACHY.

Paryż 20-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W tutejszym „hotel garni" przybyły gość wydalił się na dłuższy czas z zajętego mieszkania. Gdy otwarto pokój w asystencji policjanta, bomba zawieszona na cienkiej nitce esplodowała. Trzy osoby ranione. znaczne spustoszenia. Dzienniki tutejsze donoszą o odkryciu nowego spisku w Barcelonie. Sześć osób aresztowano, około sześćdziesięciu jest skompromitowanych.

Paryż 20-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Dzisiaj zrana w jednym z numerów hotelu „garni" przy ulicy św. Jakuba nastąpił wybuch bomby, pozostawionej przez przyjezdnego gościa. Przybył on wczoraj zrana i zaraz wyszedł z hotelu. Właścicielka hotelu, pani Calibrezi, widząc, że gość nie wraca, próbowała otworzyć drzwi, które wszakże opierały się. Wezwano policjanta. Gdy w towarzystwie kilku osób tenże drzwi otworzył, jakiś przedmiot, ułożony na pudełku z sardynek, spadł i w tej chwili nastąpiła eksplozja. Części bomby raniły panią Calibrezi i dwóch jeszcze ludzi.

Paryż 20-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Dzisiaj, o godz. 11½ przed południem, w hotelu *Esperance* znaleziono podobną bombę, jak nocy ostatniej w hotelu „garni", lecz tym razem nie było wybuchu. Sprawcy zamachów w obu wypadkach nie zostali wyśledzeni. Prefekt policji i komisarze policyjni dzielnicy, w której znajdują się te hotele, otrzymali listy, podpisane przez niejakiego Rabaly. Listy owe wzywały urzędników policyjnych do hotelu, zapewne w tym celu, aby bomby, eksplodując w chwili otwierania drzwi, urzędników owych pozabijały. Podobno anarchiści poprzysięli wywarcie zemsty na tych dwóch komisarzach za ich energiczne przeciwko nim postępowanie. Wedle tej wersji zatem, dzisiejsze zamachy skierowane były wyłącznie przeciw policji. (*Aj. półn.*)

Padwa 20-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— U zegarmistrza Rovedy odkryto pracownię materjałów wybuchowych. Znaleziono bomby i maszyny piekielne, tudzież proklamacje. Wyznał on, że dwukrotnie już próbował zamachów.

NOWY ZARZĄD.

Berlin 20-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Wydział centralny wolnomyślnej partji ludowej wybrał nowy zarząd. Na prezesa honorowego powołano Virchowa, na prezesów czynnych: Schmidta

z Elberfeldu, Langerhannsa i Müllera z Głogowa. Prezesem wydziału wykonawczego został Eugenjusz Richter.

POGRZEB OFIAR.

Berlin 20-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Dzisiaj w Kielu odbył się uroczysty pogrzeb ofiar katastrofy na pancerniku „Brandenburg". Z rozkazu cesarza oddano im honory, należne poległym w obliczu nieprzyjaciela. Cesarza reprezentował admirał Knorr.

BÓJKA W PARLAMENCIE.

Bukareszt 20-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*)— W izbie deputowanych przyszło wczoraj do awantury. Trzech deputowanych spoliczkowało się i obiło wzajemnie. Prezydujący, zaskoczony skandalem, nie umiał zapobiedz bójce.

NIEMCY W AFRYCE.

Berlin 20-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Parlament rzeszy obradował dzisiaj w dalszym ciągu nad budżetem kameruńskim. Lieber naganiał ostro ostatnie wypadki i ubolewał nad protegowaniem misyj ewangelickich kosztem katolickich. Dyrektor urzędu kolonjalnego, tajny radzca Kaiser, przyrzekł uwzględnienie podniesionych skarg i zarzutów.

PRZESILENIE.

Madryt 20-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Zaraz po zebraniu się kortezów przepowiadają przesilenie ministerjalne. Ministrowie finansów, kolonji i wojny oświadczyli zamiar ustąpienia. Kwestja kolejowa i projekt podatku od wina wyrodziły wielkie trudności. Prezes ministrów Sagasta prosił kolegów, aby pozostali w gabinecie aż do ukończenia zatargu z Marokkiem.

Praga czeska 20-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*)—Panuje tutaj tyfus epidemicznie.

Berlin 20-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Cesarz przyjął dzisiaj w Wilhelmshaven przysięgę od rekrutów marynarki.

Londyn 20-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*)— Minister spraw wewnętrznych Asquit oświadczył w izbie gmin, że podczas gdy wszystkie mocarstwa na kontynencie Europy mają prawo wydalania osób niebezpiecznych, prawodawstwo angielskie nie daje tego prawa rządowi angielskiemu. Wskutek wydalenia z państw kontynentalnych, burzliwe żywioły skierowały się ku Anglji. Ten objaw niepożądany, zdaniem rządu, nie daje dostatecznego powodu do zmiany prawodawstwa, lecz mimo to rząd angielski gotów jest środkami praktycznemi współdziałać z innemi państwami w walce z wrogami społeczeństwa. „Naszem zdaniem — powiedział Asquit — najlepszym środkiem w tej sprawie byłaby wzajemna pomiędzy rządami wymiana wiadomości o indywiduach niebezpiecznych."

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 20-go lutego. (*Telegram Ajencji półn.*). — Notowanie giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące za 10.— funtów szterl. 93.60 płacono, —.— nie not., —.— nie not. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące za 100 marek 45.77½ w posz., —.— nie notowano, —.— nie not. Przekazy na Paryż (kurs za 3 miesiące) za 100 frank. 37.10 płacono, —.— nie notow., —.— nie notowano. Usposobienie giełdy walutowej spokojne. Półimperjały russkie nowego stempla rs. 7 kop. 47 w posz., 7.50 w zaofiarow. Kupony celne (za 100 rs. metal. rs. 1 kop. 49¼ w posz., rs. 1 kop. 50 w zaofiarowaniu. Srebro —.— nie notowano, —.— nie notowano. Dykonto prywatne 5% — 7%. Bilety Banku państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji rs. 103 k. 37½ w posz. Bilety banku państwa II-ej emisji rs. 103.12½ płacono. Bilety VI-tej emisji 102.12½ w poszukiw., 6% renta złota z roku 1883-go rs. 160 kop. 75 w posz. 5% renta złota z roku 1884-go rs. — kop. — nie notow. 5% nowa pożyczka złota z roku 1893-go —.— nie notowano, 5% pożyczka wschodnia 1,000 rs. II-ej emisji rs. 102 kopiejek 25 płacono, 5% pożyczka wschodnia 1,000 rs. III-ej emisji rs. 102 kopiejek 25 w poszuk. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go rs. 242 kop. 75 płacono. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go rs. 227.75 płacono. Listy premjowe szlacheckie rs. 190 kop. — płacono, 5% państwowa renta kolejowa 103 — w posz., 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-ej emisji rs. 95 kop. 62½ płacono, II-ej emisji rs. 95 kopiejek 62½ płacono, III-ej emisji rs. 95 kop. 62½ płacono. IV-ej emisji rs. 95 kopiejek 25 płacono, 4½% pożyczka wewnętrzna z roku 1893-go rs. 99 kop. 87½ w posz. 4½% pożyczka wewnętrzna konsolidowana kolejowa I-ej serji rs. 99 kop. 75 w posz., II-ej serji rs. 99 kop. 75 w posz., 4% obligacje dróg żelazn. południowo-zachodnich rs. 92 kop. — w posz., 4% obligacje kolei moskiewsko-kazańskiej 91.75 w posz., 4½% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. metaliczn. rs. 154 k. —w posz., 4½% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego 99.— w zaofiar., 5% listy zastawne kijowskie rs. 100 kop. 50 w posz., 5% listy zastawne dońskie rs. 99 kop. 50 płacono., 5% listy zastawne wileńskie rs. 99 k. 87½ w posz. Akcje wileńskiego banku ziemskiego rs. 633 kop. — płacono. Usposobienie giełdy dla papierów mocne.

Petersburg 20-go lutego. (*Teleg. Ajencji półn.*) — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica b. cicho. Saksonka za czetwert wagi 10-iu pudów rs. 8 kopiejek — płacono. Samarka za czetwert wagi 10 pudów rs. 7 kop. 75 płacono Girka za czetwert wagi 10 pud. rs. 7 k. 50 płac. Żyto mocniej, w towarze gotowym wagi 9 pudów 120 zołot. rubli 6 kop. 25 do —.— płacono. Żyto w towarze gotowym wagi 9 pudów. 117 zołotn. rs. 6 kop. 10 do rs. — kop. — płacono. Owies spok., w towarze gotowym rs. 3 kopiejek 65 do rs. 4 kopiejek — płacono. Mąka mocniej, żytnia z okolic Moskwy za 9 pud. wor. rs. 6 kopiejek 70 do rs. 6 kop. 80 płacono. Żytnia za 9 pud. wor. rs. 6 k. 80 do rs. 7 kop. — płacono. Łój za berkowiec 10-pudowy rs. 58 k. — do rs. — kop. — płacono. Olej słonecznikowy saratowski za pud rs. 6 kop. — do rs. — kop. — płacono. Olej konopny orłowski za pud rs. 5 kop. 25 do rs. 5 k. 25 płacono. Cukier rafinowany z zakładów Koeniga pierwszego gatunku za pud rs. 6 kop. 20 płacono. Mączka cukrowa krystaliczna za pud rs. 4 kop. 60 do rs. — kop. — płacono.

Berlin 20-go lutego. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) — Giełda dzisiejsza usposobiona była mocniej dla akcyj bankowych. Szczególniej dobrze usposobiona była giełda dzisiejsza dla udziałów komandytowych towarzystwa dyskontowego, gdyż dywidenda, jaką ta instytuacja ma wypłacić szacuje się na 6%, prócz odpisania znacznych sum na rezerwy i świetnego bilansu. Wartości russkie miały tendencję utrzymaną. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 10 fen., gdy w dostawowych obniżyły się o 25 fenigów. Warszawa krótkoterminowa lepiej o drobnostkę, któtki Petersburg nie uległ zmianie, a długoterminowego nie notowano. Przekazy na Wiedeń krótkie bez zmiany (163.20), a długoterminowe niżej o 20 kop. (162.40). Listów zastawnych ziemskich i listów likwidacyjnych nie dotykano; pożyczki wschodnie II-ej emisji brano po 69.10 a pożyczki III emisji gorzej o 10 kop. Więcej płacono 4½% listy zastawne russkie, bez zmiany notowano pożyczki premjowe russkie z 1866 roku II-ej emisji i 6% russkie renty złote z r. 1863-go. Kupony celne niżej (327.—). Akcyj kredytowych austrjackich nie notowano. Dyskonto prywatne spadło o 3/8% (1½%).

Berlin 20-go lutego. (*Telegram. prywatny Kur. War.*)— (Giełda zbożowa i produktowa.)

Rynek zbożowy usposobiony był dziś słabiej z powodu nader znacznego zaofiarowania towaru. Żyto w towarze gotowym oddawane było taniej o 75 fen., a w dostawowym o 50 fen. Spirytus miał tendencję niezmienioną.

Berlin 20-go lutego. (Notowania urzędowe giełdy). —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	219.—	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	217.80	Akcje kredytowe	—.—
Weksle na Petersb. kr.	217.30	Weksle na Londyn kr.	20.45
Wek. na Petersb. dług.	—.—	dł.	20.36
Bil. ban. russ. nadost.	218.75	Żyto w tow. gotow.	126.50
Wschodnia poż. II em.	69.10	Żyto na wiosnę	127.75
Listy zast. I-ej serji	—.—		

Z SĄDÓW.

Fałszerze biletów cyrkowych.

Bileter cyrku Cinisellego, odbierając w d. 15-ym kwietnia r. z. bilety na przedstawienie od osób, wchodzących na galerję, zauważył, że na pewnej części biletów znajduje się stempel koloru czarnego, na innej znów—czerwonego.

Podejrzewając, że część biletów musiała być podrobioną, złożył raport kontrolerowi teatrów rządowych, który kazał wszystkie osoby, posiadające bilety ze stemplem czarnego koloru, aresztować.

W istocie odprowadzono do cyrkułu tego wieczora kilkanaście osób, nie udało się jednak wtedy dojść pochodzenia podrobionych biletów.

Dopiero w d. 25-ym kwietnia policja śledzcza zdołała dowiedzieć się o sprawcach oszustwa.

Niezwłocznie zrobiono rewizję w mieszkaniu niejakiego Feliksa Spocińskiego, gdzie wykryto kilkanaście arkuszy papieru tego samego koloru, na jakim drukowane bywają bilety wejścia do cyrku i bilet wizytowy Kazimierza Kwiatkowskiego.

Zaaresztowany Kwiatkowski wskazał w piwnicy domu, gdzie mieszkał, miejsce, w którem zakopał małą maszynkę drukarską, kilkadziesiąt czcionek, gotowe już do druku złożono słowa: „Galerja" i „Ciniselli", stempel z pieczęcią „zarząd teatrów", wreszcie pudełko farby drukarskiej, 137 biletów fałszywych na wejście do cyrku Cinisellego i kilkanaście kontramarek.

Na zasadzie wyżej przytoczonych danych i zeznań kilku świadków, Feliks Spociński i Kazimierz Kwiatkowski oskarżeni zostali o to, iż pracując przez lat kilka w drukarniach Orgelbranda i Rubiszewskiego, działając w porozumieniu, zaopatrzyli się w r. z. w czcionki i inne instrumenty drukarskie oraz stempel z herbem państwa i sporządziwszy pieczęć zarządu teatrów warszawskich, przykładali ją do podrobionych w mieszkaniach swych biletów na wejście do cyrku Cinisellego, a pieniądze osiągnięte ze sprzedaży biletów obracali na swoją korzyść.

Sąd okręgowy uznając winę oskarżonych za dowiedzioną, skazał Spocińskiego i Kwiatkowskiego na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i oddanie do rot aresztanckich na 1½ roku, następnie zaś pod specjalny dozór policji.

Na wyroku tym poprzestał Spociński, Kwiatkowski zaś apelował do izby sądowej, która apelację K. bez skutku pozostawiła.

W drukarni *Kurjera Warszawskjego.* — Plac Teatralny Nr- 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 8 (20) Февраля 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszęwski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Plug).